

KARINA CHABOWSKA MARIA ROMANOWSKA-ZADROŻNA

# Jeden z najlepszych obrazów Gersona powraca do Warszawy

W pierwszym dniu czerwca 2010 r. odbyła się uroczystość przekazania przez Fundację Bankową im. Leopolda Kronenberga obrazu Wojciecha Gersona *Odpoczynek w szałasie tatrzańskim* do zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie.



Wojciech Gerson *Odpoczynek w szałasie tatrzańskim*. Fot. Tadeusz Mirosz/Fundacja Kronenberga przy Citi Handlowy

**A**utor obrazu Wojciech Gerson był w dziejach polskiej sztuki postacią niezwykle. Urodził się w Warszawie 1 lipca 1831 r., w zamożnej rodzinie. Jego ojciec, również Wojciech, był właścicielem cegielni na Mokotowie. Wojciech Gerson senior urodził się w Wiedniu, choć miał francuskie korzenie – tradycja rodzinna głosiła jakoby jego przodkowie mieli pochodzić z miejscowości Gerson, w pobliżu Reims, ale Adalbert, ojciec Wojciecha seniora, a dziadek malarza, przybył do Wiednia z Belgii. Wojciech senior osiadł w War-

szawie w 1826 r. i dwa lata później, już jako stateczny mężczyzna, właściciel przedsiębiorstwa, ożenił się z Antoniną Dietrich. Rodzina matki przyszłego malarza pochodziła z Niemiec. Jej ojciec Jan Bogumił, czy może Jan Ehrenfried Dietrich, przybył do Warszawy z Drezna i osiadłszy tutaj zdobył renomę znakomitego ludwisarza. I jak to już z cudzoziemcami zamieszkałymi na naszej ziemi bywało, rodziny Dietrichów i Gersonów nasiąkły polskim patriotyzmem. Wojciecha, przyszłego malarza, wychowywano w umiłowaniu polskiej ziemi, jej obyczajów i kulcie tradycji zrywów niepodległo-

ściowych. Jako malec poznawał tę tajemną wiedzę o przeszłości rodziny i uczył się czerpać dumę z faktu, że oto dziadek odlewał armaty dla Rządu Narodowego podczas insurekcji kościuszkowskiej, wujowie poszli do powstania listopadowego. Zainteresowanie sztuką ludową rozbudził w nim ojciec, który cenil „wyborny własny gust” ludu i nawet z tego powodu sprowadził do swojej cegielni garncarza, ludowego artystę.

Nauki przyszły malarz pobierał w II Gimnazjum Filologicznym w Warszawie, następnie przeniósł się do Piotrkowa. W 1844 r. rozpoczął studia artystyczne

i zgodnie z wolą ojca wstąpił na Wydział Architektury Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Na jego nieprzeciętne zdolności artystyczne zwrócił uwagę Aleksander Kokular, wówczas profesor tej uczelni. Zamiłowanie do malarstwa wzięło górę i w 1845 r. skłoniło Gersona do przeniesienia się na Wydział Malarstwa. Studiował tam aż do 1850 r., a jego nauczycielami byli: Jan Feliks Piwowarski (1794-1859), malarz rodzajowy, wybitny rysownik i rytownik, pod kierunkiem którego uczył się malarstwa historycznego; w arkana malarstwa krajobrazowego wprowadził go Chrystian Breslauer (1802-1882), który zabierał swoich uczniów na wycieczki w okolice Warszawy, gdzie pod jego okiem szkicowali z natury oraz Marcin Zaleski (1796-1877), uznany twórca widoków architektonicznych i od 1846 r. profesor perspektywy wykreślnej, który uczył malowania wedut i wnętrza. Klasę Rysunku prowadzili: Rafał Hadziewicz (1803-1886) i Jan Ksawery Kaniewski (1805-1867), a nauczanie tego przedmiotu polegało na kopiowaniu wzorów z drukowanych wzorników, rysowaniu z obserwacji gipsowych odlewów rzeźb antycznych i dopiero na końcowym etapie edukacji na pracy z żywymi modelami.

Szkoła Sztuk Pięknych uczyła warsztatu, a w młodych adeptach sztuki malarstwa tętniło życie, budziły się pragnienia i nadzieje. Franciszek Kostrzewski, Marcin Olszyński i Marian Horodyński, Henryk Pillatti, Ignacy Gierdziewski i Wojciech Gerson zawiązali grupę zwaną „cyganerią” malarską. Ich poglądy ukształtowały echa Wiosny Ludów, ich zamiarem było stworzenie sztuki narodowej. Przemierzali ziemie dawnej Rzeczypospolitej w pieszych wędrówkach, by lepiej poznać typy, stroje i obyczaje ludowe oraz piękno polskiego krajobrazu. Sądziła, że podejmując tematy z życia ludu i pokazując swoje widoki, uda im się stworzyć prawdziwie odrębną sztukę polską.

W okresie zajęć szkolnych organizowali wypadki niedalekie na Saską Kępę, do Wilanowa, na Bielany i innych podwarszawskich miejscowości. W 1849 r.

gościli w Kielcach u Tomasza Zielińskiego, naczelnika powiatu, znanego kolekcjonera dzieł sztuki. Stamtąd wyruszyli w objazdy ziemi kieleckiej. W kolejnych latach spędzali wakacje w okolicy Ojcowa, urządzali „wycieczki piechotne” po Podlasiu i ziemi wileńskiej, płynęli statkiem w górę i dół Wisły, poznając Mazowsze, ziemię sandomierską i pozostałe zakątki Kielecczyzny oraz Kujawy. Wyprawy te zaowocowały wydaniem w 1855 r. albumu strojów ludowych, zatytułowanego *Ubiory ludu polskiego*, którego autorem był Wojciech Gerson.

Gerson ukończył Szkołę Sztuk Pięknych z wyróżnieniem w 1851 r. i jako uczeń wybitny otrzymał w 1853 r. stypendium na studia w Akademii Sztuk



Autoportret Wojciecha Gersona

Pięknych w Petersburgu. Wówczas dzięki nowemu statutowi Szkoły Sztuk Pięknych, zacieśniającemu związki szkoły warszawskiej z petersburską Akademią, stało się to możliwe. W powszechnym odczuciu młodzi adepci sztuki malarskiej uważali, że krajowe szkolnictwo artystyczne pozostaje na dosyć niskim poziomie, dlatego udawali się na studia za granicę, do Monachium i Wiednia. Rzadziej wyjeżdżali do St. Petersburga. Jednak tamtejsza Akademia umożliwiła najzdolniejszym absolwentom wyjazdy do Rzymu. Takie sześćdziesięcioletnie stypendium uzyskał Henryk Siemiradzki.

Wojciech Gerson studiował w Imperatorskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu w latach 1853-1855. Wybrał klasę malarstwa historycznego, kierowaną przez Andrieja T. Markowa,

a od 1854 r. uczęszczał również na zajęcia z teorii sztuki, prowadzone przez W.I. Grigorowicza. Naukę zakończył w 1855 r., otrzymując tytuł „nieklasnowo chudoźnika” i mały medal srebrny za rodzajowy obraz *Pogrzeb chłopski*.

Po powrocie do Warszawy wystawił nagrodzony obraz w składzie Hirszla. *Pogrzeb chłopski* spodobał się generałowi w służbie rosyjskiej, Bolesławowi Stankiewiczowi, który płótno kupił i dodatkowo wyłożył 2000 złotych polskich na wyjazd Gersona do Paryża. Los się uśmiechnął do młodego malarza – pobyt we Włoszech lub w Paryżu uważany był bowiem za ostateczną „nobilizację” artystyczną, choć często pozostawał w sferze marzeń. Do stolicy Francji Gerson przyjechał w 1856 r. i spędził w tym mieście 14 miesięcy, z czego przez trzy uczył się w pracowni Léona Cognieta (1794-1880), cenionego przez Francuzów malarza historycznego. Resztę poświęcił na samodzielne studia w muzeach. Spotykał się też z osiadłymi we Francji polskimi artystami, w tym z poetą i malarzem Cyprianem Kamilem Norwidem. W ich gronie dyskutowano o współczesnych trendach w sztuce, rodzącym się realizmie i jego głównym przedstawicielu Gustawie Courbet, lecz przede wszystkim o sztuce narodowej, o jej promocji w kraju i programie działania dla poparcia „sztuki ojczystej”.

W 1858 r. powrócił Gerson na stałe do Warszawy, skrócił bowiem swój pobyt w Paryżu na wieść, że w Warszawie został otwarty salon sztuki obcej połączony ze sprzedażą obrazów. Wiedząc, jak ciężko jest się wybić artyście bez możliwości wystawienia swoich prac w kraju, postanowił wraz z grupą zapaleńców działać na rzecz rozwoju sztuki polskiej. W wyniku ich energicznych zabiegów powstało w Warszawie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, zatwierdzone statutem w roku 1860.

Gerson rozwinął niezwykle aktywną działalność artystyczną. Malował kompozycje historyczne, czerpiąc obficie z dziejów Polski, tworzył sceny rodzajowe, głównie o tematyce ludowej, realistyczne pejzaże, wśród których prym wiodły krajobrazy tatrzańskie. Był jed-



nym z tych, którzy odkryli polskie góry dla sztuki. W Tatry po raz pierwszy udał się w 1860 r. i od tej pory nie mógł się oprzeć ich urokowi i groźnej potędze. Córka artysty, Maria Gerson-Dąbrowska, pisała w swych wspomnieniach o ojcu (*Fragmenty*, „Sztuki Piękne”, 1931, VII, nr 10, s. 353-359) - *W Tatry jeździł Gerson corocznie prawie, latem, pomiędzy rokiem 1885 a 1900 [...] Po prostu bez Tatr żyć nie mógł, tęsknił do nich i witał zawsze jednakim zachwytem i radością*. W plenerze wykonywał rysunki i szkice malarskie, by później w pracowni czerpać z nich motywy i kompozycje do obrazów. Malował także portrety i obrazy religijne oraz ilustracje do czasopism. Uprawiał litografię. Nie stronił od architektury i teatru. Był również znakomitym publicystą, pisał recenzje z wystaw.

*Utrzymywał stały kontakt z Akademią petersburską, wysyłając na tamtejsze wystawy swoje obrazy – o czym wspominała Liliana Skalska-Miecznik w katalogu wystawy Polacy w Sankt Petersburgu – Akademia przyznała mu następujące godności: w 1859 tytuł „nieklassnyj chudożnik” w zakresie malarstwa historycznego i portretowego, w 1873 tytuł akademika „za zaszczytne osiągnięcia w dziedzinie malarstwa historycznego”, a w 1887 tytuł profesora za nadesłany na wystawę obraz „Kopernik układający swój system astronomiczny w Rzymie”. Uzyskał też ordery: św. Stanisława III klasy (1871) i II klasy (1883) oraz św. Anny III klasy (1879) i II klasy (1884). Od 1867 r. Gerson uczestniczył też w wystawach światowych w Europie (Paryż, Wiedeń) i Ameryce Północnej (Filadelfia, Chicago, St. Francisco i Los Angeles) prezentując swoje obrazy. Otrzymywał za nie odznaczenia, m.in. w Chicago 1893 r., brązowego medalu przyznanego w Paryżu w 1900 r. artysta nie zaakceptował.*

Gerson okazał się znakomitym pedagogiem. Swoje doświadczenie artystyczne przekazywał licznemu gronu uczniów. Uczył rysunku we własnej pracowni, w której z *trudem przeciskał się (...) pomiędzy sztalugami i rajzbertami* – jak wspomina córka, a także jako profesor warszawskiej Klasy Rysunkowej

w latach 1872-1896. Rola rysunku w akademiach była ogromna. Wyznaczył ją pogląd renesansowego teoretyka sztuki Giorgio Vasari – *Rysunek bowiem, ojciec naszych trzech sztuk – architektury, rzeźby i malarstwa – pochodząc z umysłu tworzy w stosunku do rzeczy osąd ogólny...* Gerson, wykorzystując swoje doświadczenia z okresu Szkoły Sztuk Pięknych i cyganerii malarskiej, zalecał studia z natury i odbywał z uczniami wędrowki po kraju. Był wychowawcą kilku generacji polskich artystów, m.in.: Józefa Chełmońskiego, Leona Wyczółkowskiego, Władysława Podkowińskiego, Józefa Pankiewicza. Wywarł znaczący wpływ na

*i oryginalność, mówiąc w sugestywny i powszechnie zrozumiały sposób o losie zniewolonego narodu*. Stało się przedmiotem kolekcjonerstwa.

Pod datą 1862 Wojciech Gerson zapisał w swoim notatniku, że 74. namalowane dzieło – *Odpooczynek w szałasie tatrzańskim* – kupił Leopold Kronenberg w Warszawie, i że istnieje reprodukcja litograficzna Walkiewicza. Zapis podawał też cenę, zapewne w złotych polskich, za którą obraz został zakupiony do zbiorów znanego przedsiębiorcy i bankiera. *Odpooczynek w szałasie tatrzańskim* namalowany został w 1862 r. farbami olejnymi na płótnie, o wymiarach



Wojciech Gerson *Spotkanie na drodze z Trok do Kowna*

ukształtowanie się realistycznego malarstwa polskiego 2. poł. XIX w., które cechował niezwykle bliski związek z życiem i potrzebami narodu – *pełna blasku historia i dramatyczna rzeczywistość zrywów powstańczych, bujne obyczaje szlacheckie w dawnych wiekach, rodzajowo ujęte epizody z codziennego życia wszystkich stanów, imaginacyjne wizerunki przodków i wnikliwie podobizny ludzi współczesnych, piękno rodzimego krajobrazu i bogactwo pierwotnej natury. W tym czasie malarstwo polskie wyszło szeroko w świat i zyskało powszechne uznanie. Ekspozowane na wielkich wystawach międzynarodowych w Paryżu, Wiedniu i Monachium, a pod koniec XIX w. również w Ameryce, potwierdziło swoją odrębność*

92,5 x 134,5 cm, był zatem całkiem spory. Przedstawia osiem osób – mężczyzn, kobiety, dziecko – skupionych w szałasie przy starym bacy grającym na piszczałce. Właśnie na niego i na siedzącego obok góralczyka oraz stojącego młodego juhasa spoglądającego w dal w zamyśleniu pada snop słonecznego światła, który w ten sposób wyróżnia główne postaci obrazu. I chociaż dookoła widać belki ścian i więźbę częściowo zadaszzonego szałasas, choć za uchylonymi drzwiami i otworami ścian maluje się dziki i groźny krajobraz tatrzański, a górale i góralki noszą stroje ludowe, pod sielską rodzajową sceną można się domyślać homeryckiej opowieści. Wszak sam grający starzec, przy-

wodzący na myśl celtyckich bardów, ukraińskich lirników, czy różnych wieszczków i wieszczów, nawiązując do ślepego greckiego aoida (rapsodasa), który występował bohaterską obroną i upadek Troi. Na taką interpretację obrazu może wskazywać pojawiający się czasem tytuł *Zaczarowane dźwięki*. Zauroczeni muzyczną opowieścią górale, lud wolny i niepokorny, zasluchany jest w melodii przywodzącej przeszłe dzieje. Skupienie i szacunek malujące się na twarzach stosunkowo młodych słuchaczy świadczy o niezwykłym przekazie starego grajka. Zastygli w swych pozach, nie chcąc uronić niczego. Może o starym góralu należy za Mickiewiczem powiedzieć, że *jest najstarszym z tej wioski, co widział wolną Ojczyznę*, bo w chwili, gdy Gerson malował obraz od rozbiorów minęło 67 lat. Jakaś tajemna więź łączy starego bacę z siedzącym obok niego młodym chłopcem słuchającym jego gry. Ową *zaczarowaną melodię* urzeczony góralczyk poniesie dalej, w kolejne pokolenia. W stojącym za góralczykiem juhasie, jeszcze wspartym na łokciu, jeszcze z ręką w kieszeni, nieprzytomnie z niepokojem spoglądającym w dal przed siebie, kielkuje widać pod wpływem muzyki chęć działania. Obraz ten powstał w 1862 r., czyli na rok przed powstaniem styczniowym. Technie atmosferą, którą można wyczytać w poezji tzw. przedburzowców, wyczuwających zapowiedzi przyszłego zrywu niepodległościowego. Idee niepodległościowe bowiem powinny być osnową każdej interpretacji tego obrazu, tak jak pojawiły się w interpretacji Piotra Kasprzaka, który podczas uroczystości przekazania obrazu powołał się na współczesną malarzowi wykładnię, na przeciwstawienie muzyki klasycznej, związanej z władzą, muzyce ludowej, przekazującej istotę tradycji narodowej i pobudzającej pragnienie niepodległości. Jeśli pominiemy konteksty niepodległościowe, zobaczymy urzekającą scenę rodzajową z interesująco namalowanymi typami ludowymi, ze znakomitą znajomością stroju i obyczaju, z niezwykłym wyczuciem tatrzańskiej przyrody. Zapewne tak postrzegali ten obraz autorzy katalogu londyńskiego domu aukcyjnego Sotheby's, nadając mu tytuł *The shepherd's concert* (*Koncert pasterza*).

Wystawione w Londynie dzieło Gersona, określane w przeszłości także: *Zaczarowane dźwięki*, *W góralskiej chacie*, czy *Góralski koncert* było polską stratą wojenną i pochodziło z kolekcji rodziny Kronenbergów. Namalowany w roku 1862 obraz, zaledwie rok później trafił do zbiorów Leopolda Kronenberga, znanego finansisty i przemysłowca warszawskiego, filantropa, a także konesera i mecenasu sztuki. To on był założycielem Banku Handlowego a dzięki jego inicjatywie w Warszawie powstała Szkoła Główna Handlowa. Nie mniej zasłużeń byli jego potomkowie, którzy wnieśli znaczny wkład w powstanie pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie a także gmachu Filharmonii Warszawskiej. Skupmy się jednak na działalności kolekcjonerskiej Kronenbergów.



Portret Leopolda Kronenberga, pędzla Leopolda Horowitza

Mimo że trudno jest dziś odtworzyć zasób kolekcji Leopolda Kronenberga, fakt zakupu *Odpoczynku w szałasie tatrzańskim* jest wyjątkowo dobrze znany i odnotowywany w literaturze przedmiotu. Do zbioru należały z pewnością także *Portret Marii Róży i Róży Marii Karoliny Kronenberg z psem*, pędzla Józefa Simmlera z 1860 r., oraz dwa portrety Kronenberga autorstwa Leopolda Horowitza z 1877 i 1879 r. (drugi został namalowany już po śmierci finansisty). W kolekcji znaleźć się miał również obraz zamówiony u Jana Matejki, a przedstawiający sejm, na którym posłowie odrzucili kodeks projektowany przez Andrzeja Zamoyskiego. Artysta nie chciał jednak podjąć tego tematu, proponując w zamian *Napad Kozaków na Carogród*, na co jednak Kronenberg nie przystał.

Część dzieł sztuki zgromadzonych przez Leopolda Kronenberga została odziedziczona przez jego syna, Leopolda Juliana Kronenberga. On również odziedziczył rodzinną kolekcję o kolejne cenne nabytki i dziś niejednokrotnie trudno jest rozgraniczyć te zbiory.

W kolekcji Leopolda Juliana znajdował się z pewnością obraz Canaletta przedstawiający widok Ujazdowa i Łazienek, kupiony w 1875 r. w Petersburgu przez jego starszego brata, Stanisława, a także trzy akwarele Zygmunta Vogla z widokami Warszawy, z czego dwie najprawdopodobniej należały jeszcze do Leopolda. Do zbioru należały również *Widok na dawny kościół popijarski* Marcina Zaleskiego, dwa widoki wnętrza pałacu łażeniowskiego autorstwa Aleksandra Gryglewskiego, *Krajobraz* Chrystiana Breslauera, *Gra w mariasza* Januarego Suchodolskiego, *Białonóżka* Juliusza Kossaka, *Śmierć Leszka Białego* Jana Matejki, *Krajobraz polski* Władysława Maleckiego (ze sztafżem Józefa Brandta), czy wspaniały obraz Henryka Siemiradzkiego *Sprzedaż amuletów*. Leopold Julian nie stronił również od obrazów malarzy mu współczesnych. W swoich zbiorach posiadał obrazy: Ludwika Kurelli *Pochód cyganów*, Stanisława Witkiewicza *Ranny powstaniec*, Józefa Chełmońskiego *Gwiaździsta noc*, Henryka Weyssenhoffa *Rojsty litewskie* oraz Apoloniusza Kędzińskiego *W upojeniu*. W 1907 r. Leopold Juliana Kronenberga sportretował Stanisław Lentz.

Kronenbergowie stworzyli nader interesującą kolekcję, choć przez niektórych ocenianą jako nazbyt zachowawczą. Ich zainteresowania nie skupiały się jednak wyłącznie na malarstwie. Posiadali również piękny zbiór miniatur, dużą bibliotekę z licznymi starodrukami, zbiór autografów polskich znakomitości oraz rękopisy i archiwalia związane z historią Polski. Część obrazów z ich zbiorów została sprzedana jeszcze przed wojną, tak jak *Sprzedaż amuletów* Siemiradzkiego, który kupił Mieczysław Broniewski czy dwa widoki Warszawy Vogla, które przeszły na własność Muzeum Narodowego w Warszawie oraz obraz Canaletta, który trafił do Państwowych Zbiorów Sztuki na Zamku Królewskim



w Warszawie, reszta podzieliła los całości kolekcji – została rozproszona lub utracona w czasie II wojny światowej. Do niedawna, wśród zaginionych dzieł był również, wspomniany na początku, obraz Wojciecha Gersona *Odpoczynek w szatach tatrzańskich*.

Wojenne losy obrazu Gersona nie są niestety znane. Najprawdopodobniej już w 1945 r. obraz oferowany był na sprzedaż w Szwajcarii. Tam nabyć go miał przodek osoby prywatnej z Republiki Południowej Afryki, która w 2003 r. wstawiła obraz do londyńskiej filii domu aukcyjnego Sotheby's. Dzięki zachowanej w archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie korespondencji wiemy dodatkowo, że w latach 70. obraz próbowano sprzedać również w antykwariacie w Szwajcarii. Pomimo zainteresowania ze strony Muzeum, do transakcji nigdy nie doszło.

Dzięki zachowanej przedwojennej ikonografii, a także publikowanym informacjom o polskich stratach wojennych w ramach serii publikacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego *Straty Kultury Polskiej* obraz udało się zidentyfikować i wycofać z aukcji w Londynie. Wtedy też Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przy współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, podjęło długie i żmudne negocjacje z posiadaczem obrazu. Przełomem stało się przystąpienie do negocjacji Fundacji Bankowej im. Leopolda Kronenberga, znanej i cenionej za działania z dziedziny kultury i ochrony dziedzictwa kulturowego, fundacji przy banku Citi Handlowy.

Dzięki finansowemu wsparciu fundacji w 2009 r. zawarto ugodę, a kilka miesięcy później obraz udało się sprowadzić do Warszawy. Decyzją zarządu banku oraz władz fundacji *Odpoczynek w szatach tatrzańskich* Wojciecha Gersona został przekazany na Zamek Królewski w Warszawie. Podczas uroczystości 1 czerwca 2010 r. obecni byli potomkowie córki Leopolda Kronenberga, Róży Marii Karoliny, po mężu Orsetti.

Doceniając zasługi fundacji Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał jej odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.



Uroczystość przekazania obrazu Gersona na Zamek Królewski w Warszawie. © Fundacja Kronenberga przy Citi Handlowy



Uroczystość przekazania obrazu. Od lewej: Sławomir S. Sikora, prezes Zarządu banku Citi Handlowy, Bogdan Zdrojewski, minister kultury i dziedzictwa narodowego, prof. Andrzej Rottermund, dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie



Bogdan Zdrojewski, minister kultury i dziedzictwa narodowego przekazuje na ręce Sławomira S. Sikory, prezesa Zarządu banku Citi Handlowy odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”